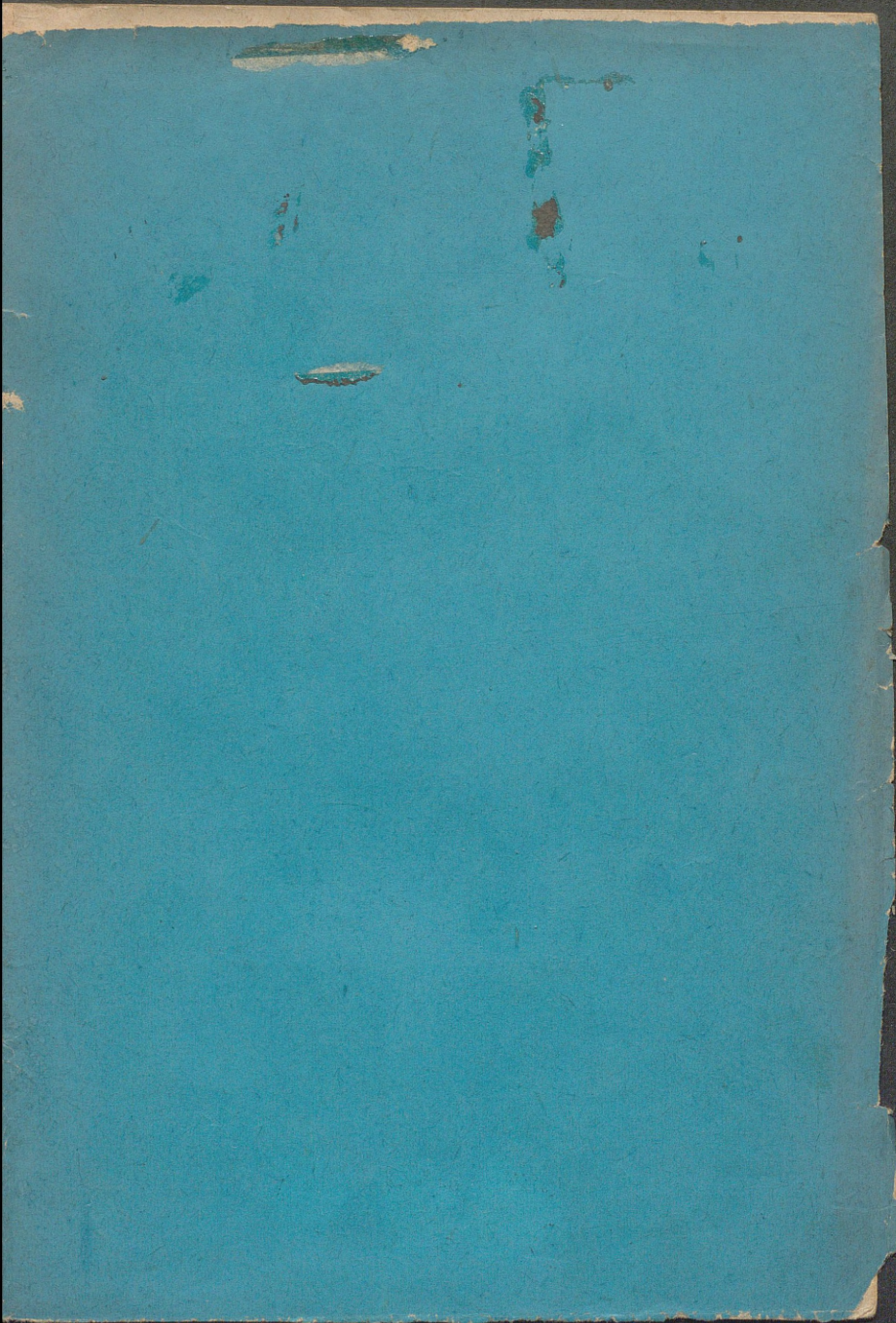
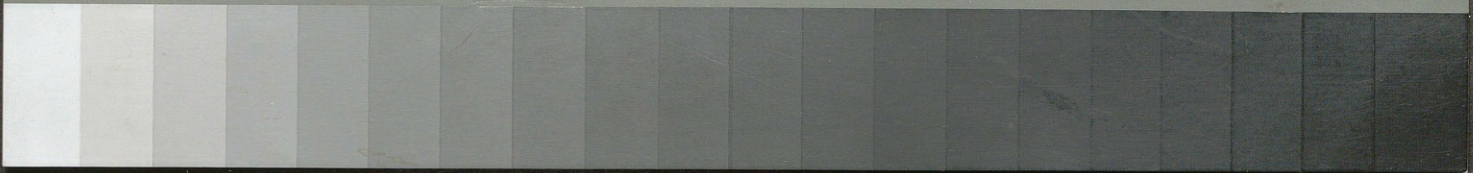


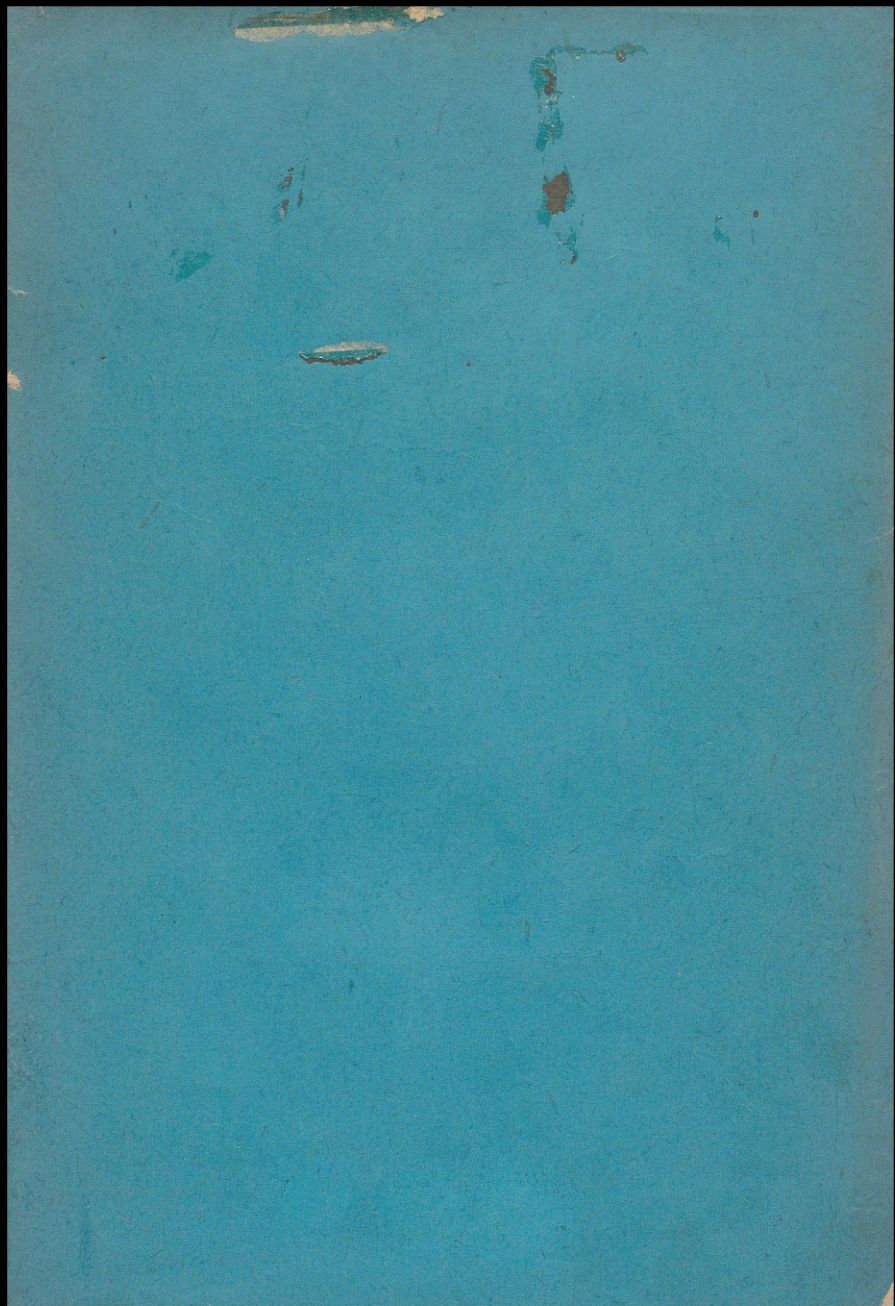


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





DR. MIECZYŚLAW GAWLIK

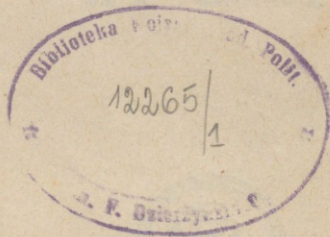
O POWSTANIU  
STYCZNIOWEM  
1863 R.



LWÓW

Nakładem Towarzystwa im. Piotra Skargi

45/758/9



Z DRUKARNI PRZY ZAKŁADZIE NARODOWYM IM. OSSOLIŃSKICH  
pod zarządem Karola Jasińskiego

Pięćdziesiąt lat mija od chwili, gdy naród polski pod zaborem rosyjskim zerwał się poraz ostatni do walki o wolność. Pół wieku ubiega, gdy wśród zimowych zamieci powstańcy lichy odziani i uzbrojeni szli na wielki, święty bój za wiarę i ojczyznę, nie bacząc na przemoc wroga! Wśród gęstych, okrytych śniegiem borów, przewijały się oddziały powstańcze zewsząd otaczane przez wyćwiczone wojska moskiewskie, znosząc mróz, głód i inne trudy wojenne, staczając krawawę z wrogiem utarczki, walcząc jednak ochotczo i z zapalem, bo walczyły za sprawę świętą, za wiarę i ojczyznę! To też w pięćdziesiątą rocznicę wybuchu tego powstania przypomnijmy sobie najważniejsze przyczyny jego wybuchu, wspomnijmy jego przebieg i bohaterские walki, by rozpamiętując nazwiska bohaterów i ich czyny, oddać cześć cieniem tych, którzy w świętej tej walce położyli na ołtarzu ojczyzny mienie swe i życie!

\*

Po upadku Polski, kiedy Austria, Rosya i Prusy rozdzieliły między siebie ostatni

szmat naszej ojczyzny (1795 r.), w tej części Polski, która dostała się Rosyi dwa razy zrywali się Polacy do walki o wolność. Walki te nazywają się powstaniami. Pierwsze powstanie nazywamy powstaniem listopadowem, bo wybuchło w Warszawie 29. listopada 1830 r., drugie styczniowem, bo rozpoczęło się w nocy z 22. na 23. stycznia 1863 r. Rząd rosyjski po stłumieniu powstania listopadowego starał się wszelkimi siłami zniszczyć nasz naród; na całej polskiej ziemi pod zaborem rosyjskim zapanował srogi ucisk religijny, na tych, którzy brali udział w powstaniu listopadowem, spadły konfiskaty. Przeszło 2.600 osób straciło majątek i poszło albo na Sybir mroźny, lub na tułaczkę zagranicę. Urzędnicy rosyjscy, ludzie najgorszego gatunku, pracowali nad pogłębieniem przepaści między szlachtą polską, a ludem wiejskim; rząd zaś rosyjski kierując się zasadą, iż ucisk napotyka na mniejszy opór w narodzie mniej oświeconym, gasił oświatę, znosząc liczne szkoły rozsiane po ziemi polskiej. Zniesiono uniwersytety w Warszawie i w Wilnie i sławne liceum krzemienieckie, z 11 szkół średnich Królestwa polskiego zostawiono tylko 2, a z 394 zatrzymano tylko 92. Ciemnota załęgła ziemię polską; to też światlejsze jednostki w narodzie szły za granicę, do gościnnej Francji. Na ziemi francuskiej kwitła nasza poezya narodowa, tłumiona brutalnie w ojczyźnie przez wroga; tam żył i pisał Adam

Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Bohdan Zaleski i wielu innych. Zaczęto w licznych stowarzyszeniach na emigracji pracować nad sposobem nowej walki z caratem rosyjskim, a ponieważ okazało się w powstaniu listopadowym, iż walka o wolność bez udziału ludu wiejskiego powieść się nie może, praca nad uświadamianiem ludu i przygotowaniem go do przyszłego powstania była celem licznych wysłańców z emigracji, t. zw. „emisaryuszy“, którzy przebrani, kryjąc się często pod obcymi nazwiskami przechodzili granice ziem dawnej Polski, by głosić nowe hasła i uświadamiać lud rolny.

Emisaryusze ci głosili wszędzie, iż nie ma różnicy między szlachcicem a chłopem, że wszyscy są synami jednej matki-ojczyzny, występowali przeciw dawnemu zabytkowi pańszczyźnie, żądając jej zniesienia. Szlachetne ich słowa chętnie trafiały do serc ludu; w Galicyi zaczęły się tworzyć pierwsze stowarzyszenia oświaty ludowej, w których pracowali poeta Wincenty Pol, historyk August Bielowski i sławny mąż stanu Franciszek Smolka. Włościanie Podhala tatrzańskiego ukrywali wśród siebie poetę Seweryna Goszczyńskiego, ściganego za działalność rewolucyjną przez rząd austriacki, a w r. 1846 wznieśli nawet w Chochołowie zbrojne powstanie. Pod zaborem pruskim Dr. Karol Marcinkowski, syn

szynkarza, założył „Towarzystwo pomocy naukowej“ i „Bazar“, które miały na celu szerzyć oświatę i podnieść umysłowo i materialnie tę najstarszą dzielnicę Polski. Pod wpływem ożywczych promieni odrodzenia narodowego budzi się zapomniana prastara dzielnica Piastów Śląsk, który odpadłszy od Polski w XII. w. i zupełnie prawie zniemczony zaczął odradzać się narodowo i dziś w najdalszych jego zakątkach rozbrzmiewa mowa polska!

Z wielu emisaryuszy, którzy znosili srogię prześladowanie rządów zaborczych, a nawet śmierć, wymienić wystarczy tylko dwóch, jako świadectwo szlachetnej pracy i bohaterskiego poświęcenia się dla sprawy ludowej. Są to Szymon Konarski i Teofil Wiśniewski, którzy śmiercią męczeńską pracę swą przypieczętowali.

Szymon Konarski pracował nad uświadamianiem ludu pod zaborem rosyjskim. Pieszko, przebrany za wędrownego zegarmistrza, przebiegł Augustowskie, Wołyń, Mińskie i Grodzieńskie głosząc wszędzie swobodę i uobywatelenie włościan. Ścigany przez całe zastępy szpiegów rosyjskich wymykał się im ustawicznie, ostrzegany przez szlachtę i włościan, zjawiając się gdzieindziej, doprowadzając do wściekłości żandarmeryę i szpiegów. Wreszcie dopadła policja moskiewska w okolicy Wilna w Krzyżowce i z tryumfem odwiozła Konarskiego do stolicy Litwy. Komii-

sy śledcza, której prezesem był gwałtowny książę Trubeckoj, wymyślała najokropniejsze katusze, by wydobyć od więźnia zeznania i nazwiska osób, należących do spisku. Mimo tortur rozlicznych, choć krajano jego ciało i na świeże rany puszczano roztopiony lak lub spirytus zapalony, chociaż bito go i głodzono, wbijano gwoździe za paznokcie nikogo nie zdradził, żadnego nie wyjawiał nazwiska. Torturowanie Konarskiego oburzyło szlachetniejszych oficerów rosyjskich; postanowili ułatwić ucieczkę Konarskiemu i kilku innym z nim uwięzionym. Spisek jednak wykryto, Konarski został rozstrzelany (w lutym 1839 r.) w Wilnie, a więzienia zapełniły się wielu aresztowanymi, z którymi obchodzono się tak okrutnie, iż niektórzy popadli w obłąkanie (n. p. ks. Trynkowski). Lecz pamięć Konarskiego pozostała wieczną wśród ludu litewskiego; uważano go słusznie za męczennika, a mogiła jego stała się miejscem patryotycznych pielgrzymek przed wybuchem powstania styczniowego w ll. 1861, 1862 i 1863.

W ośm lat później poświęcił swe życie Teofil Wiśniowski, który wraz z Józefem Kapuścińskim zawisł na szubienicy we Lwowie 31. lipca 1847 r. Uwijał się Wiśniowski wśród szlachty i włościan Galicyi głosząc manifest narodowy o zniesieniu pańszczyzny i przygotowując wybuch powstania, które 1846 r. miało pod wszystkimi zaborami wybuchnąć. Zdradzony przez chłopą

i wydany władzom austriackim położył życie za wolność, a grób Wiśniowskiego we Lwowie — jak Konarskiego na Litwie — jest miejscem patryotycznych manifestacji w dniu jego stracenia.

Krew jednak tych męczenników sprawy narodowej była niejako nasieniem dającym obfity owoc. Rok 1848 był „wiosną ludów“; w całej Europie zerwały się narody do walki z monarchiami panującymi samowładnie, żądając swobód i konstytucji. Za przykładem Francji, którą rewolucja lutowa ogłosiła Rzplita poszły Włochy, Niemcy i Austria. W Berlinie w marcu wybuchły rozruchy, które wkrótce przeniosły się do sąsiedniej Austrii, gdzie we Wiedniu, Pradze i Lwowie wybuchły walki uliczne, a Węgrzy zerwali się do powstania, pragnąc oderwać się od Habsburgów. Ruch wolnościowy był tak silny, dążność do swobód tak wielka, iż stłumić go nie mogły bagnety i działa monarchów. W Prusach i Austrii ludy wywalczyły ustrój konstytucyjny, gwarantujący każdemu narodowi swobodny rozwój. Konstytucja ta, okupiona wprawdzie krwawymi ofiarami, stanowiła podstawę swobodnego rozwoju Polaków pod zaborem pruskim i austriackim.

Gdy w całej Europie po roku 1848 zapanowała konstytucja, tylko jedna Rosja pozostała w tyle za narodami europejskimi; gdy w Europie o sprawach narodów i państw decydowały zebrania posłów wybranych przez

naród (t. zw. parlamenty) w jednej tylko Rosji wola cara stanowiła o wszystkim. Lecz hasła wolnościowe idące z zagranicy przedarły się do ziem polskich pod zaborem rosyjskim, a nawet opanowały lepszą część społeczeństwa rosyjskiego, domagającą się swobód i konstytucji. Polityczni zesłańcy polscy idący na Sybir zaszczerpiali wolnościowe idee w najdalszych zakątkach państwa rosyjskiego. W samej Rosji tworzyły się organizacje rewolucyjne, ogarniające nawet wojsko, pracujące nad oświatą i uświadamianiem ludu. Przez rosyjską granicę przemycano pismo rewolucyjne rosyjskie, drukowane w Londynie „Kołokoł“ (t. zn. Dzwon); coraz to większą działalność rozwijało stowarzyszenie „Ziemia i wola“, żądające zniesienia pańszczyzny i konstytucji. Najznakomitsi rewolucyoniści rosyjscy, jak Bakunin i Heczen odnoszą się do sprawy polskiej przychylnie, bo zrozumieli, iż wolność Polski jest wolnością Rosji, że Polacy walczą o swoją i ich wolność. Światlejsze jednostki narodu szły na tułaczkę do gościnnej Francji, szukając tam przytułku. Na tej t. zw. „emigracji“ skupił się kwiat społeczeństwa polskiego; w 1832 r. liczone wychodźców polskich we Francji 5.32; grupowali się oni około ks. A. Czartoryskiego i sławnego historyka Joachima Lelewela, który był głową „Towarzystwa Demokratycznego“ (założonego 17. III. 1832 r.). „Powinniśmy — pi-

sał Bakunin w broszurze p. t.: „Do Polski, Rosyi i Słowian“ — podać bratnią dłoń wszystkim Słowianom, a przede wszystkim braciom Polakom. Przestańmy być petersbuskimi Niemcami. Niepodległość Polski jest niepodległością Rosyi. Między tajnymi stowarzyszeniami polskimi a rosyjskimi przychodzi do porozumienia się; niezadowolenie z rządów carskich szerzy się nie tylko w Polsce, ale na Ukrainie, Wołyniu, Podolu i Finlandyi, a nawet w głębi Rosyi, gdzie w ośmiu guberniach wybuchły 1855 r. zaburzenia.

Wśród tych zwiastunów rewolucyi umiera absolutny car Mikołaj I. (marzec 1855), a z wstąpieniem na tron carów Aleksandra II. budzą się w Polsce i Rosyi wolnościowe nadzieje, iż nowy władca zniesie pańszczyznę (w Prusach i Austrii pańszczyzna już była zniesiona) i nada konstytucyę. Nadzieje te jednak zawiodły. Nowy car systemu rządów w Polsce nie zmienił, tylko rządy oddał w ręce ludzi łagodniejszych, a do Polaków, witających go w Warszawie 1856 r. rzekł groźne słowa: „Precz z marzeniami! Pamiętajcie, że gdyby wypadło, będę umiał poskramiać i karać; surowo karać“.

Lecz z drobnych swobód, jakie nowy władca nadał, nie było zadowolone społeczeństwo polskie. Dał car wprawdzie częściową amnestyę więźniom politycznym, pozwolił założyć w Warszawie Towarzystwo

rolnicze, zwolnił nieco więzy cenzury, krępującej dziennikarstwo, ale głównych pragnień narodowych nie zaspokoił. Europa cała była pod wrażeniem doniosłych wypadków politycznych; idea narodowej wolności zwyciężyła! „Przeszedł — jak mówi Bakunin — nowy duch po uśpionych ludach, wzywając żywych do potężnej sprawy, a martwym zwiastując grób“. Wszędzie budziły się jakieś nadzieje swobód i wolności! Cenzurę zniesiono w całej Europie, Włochy łączyły się w jedno narodowe państwo zrzucając drobnych władców, Mołdawia i Multany jednoczyły się a w Niemczech, których drobne państewka zespalały się w Rzeszę, rozbrzmiewały hasła liberalne. Przykład narodów europejskich, nadzieja lepszej przyszłości i świeżo nadane swobody wzmogły ducha patryotycznego w Królestwie, którego widomym objawem były liczne manifestacje w Warszawie.

\*

Patryotyczna młodzież akademicka organizowała liczne tajne kółka i rozpowszechniała obrazy Kościuszki, Kilińskiego i pieśni narodowe. Gdy 11. czerwca 1860 r. zmarła Katarzyna Sowińska, młodzież niosła na własnych barkach trumnę ze zwłokami żony zasłużonego generała, a pogrzeb jej zamienił się w tłumną manifestację. Namiestnik, nie chcąc drażnić ludu, zachował się wo-

bec manifestacyi biernie; to zachęciło młodzież do nowych demonstracyi.

W październiku 1860 r. odbył się w Warszawie zjazd trzech monarchów (austriackiego, pruskiego i rosyjskiego), dzierżących ziemie polskie. Lud warszawski przygotował dla swych gości niemiłą niespodziankę. Tryumfalną bramę spalono, w teatrze w dzień przedstawienia galowego ktoś rozlał cuchnącą asafetydę i obryzgał błotem aksamit carskiej łoży. Uiluminowane okna wybito, a na domach poprzylepiano różne wrogie rządowi napisy.

29. listopada, jako w rocznicę powstania 1831 r., liczne tłumy zebrały się w kościele Karmelitów na Lesznie. Tu poraz pierwszy z ust akademika Nowakowskiego rozległa się pieśń: „Boże coś Polskę...“. Zebrany lud zawtórował, a z setek piersi rozległy się dźwięki znanego hymnu. „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!“ — śpiewał lud na kolanach, a słowa pieśni wywierały niezatarte wrażenie, budząc tęsknotę i nadzieję lepszej przyszłości!

Dotychczas rząd rosyjski patrzył obojętnie na manifestacye; poraz pierwszy uderzyła policya na lud 25. lutego 1861 r. Manifestacyę tę, zapowiedzianą jawnie gazetami, urządzono w tym celu, by wezwać zebraną na zjeździe Towarzystwa rolniczego szlachtę, do zniesienia pańszczyzny. Na idących z pieśnią na ustach demonstrantów, nio-

sących czerwoną chorągiew z białym orłem, uderzyli kozacy pod dowództwem oberpolicmajstra Trepowa. Demonstrantów wprawdzie rozpędzono, lecz ktoś czynnie znieważył oberpolicmajstra, co już na następny dzień rozeszło się w znanym dwuwierszu po Warszawie:

„Na Starem Mieście przy wodotrysku  
Pułkownik Trepow dostał po pysku“

Krwawą była manifestacja w dniu 27. lutego. Tysięczna procesya szła z kościoła Karmelickiego na Lesznie przez Stare Miasto posuwając się ku Zamkowi. Koło kolumny Zygmunta uderzyli kozacy na lud, rozpędzając nahajami. Lud cofał się, lecz nie ustępował. Wtedy wojsko zepchnęło manifestantów do bocznych ulic, a generał Zabłocki zakomenderował ognia. Na miejskim bruku padło 5 zabitych. Wśród ludu zapanowało wzburzenie! Zabitych i rannych niesiono wzdłuż szpalerów wyciągniętego wojska wśród grobowej ciszy; wojsko samo, jakby przerażone, stało w milczeniu. Wybrano delegację i wysłano ją do Gorczakowa, namiestnika Warszawy. Gorczaków, sam łagodny, mając w dodatku słabe bardzo siły wojskowe, cofnął wojsko z placu, przyrzekł spełnić życzenia delegacyi i pozwolił na urządzenie uroczystego pogrzebu dla zabitych ofiar dnia 2. marca. Warszawa odetchnęła nieco swobodniej; znienawidzonych Trepowa i Muchanowa, dyrektora komisyi spraw wewnętrznych usunięto, a rządy miasta i utrzy-

manie bezpieczeństwa oddano w ręce delegacyi i straży bezpieczeństwa, złożonych z obywateli. Do Petersburga wysłał Górczakow memoryał z projektem reform dla Królestwa, proponując w miejsce Muchanowa margrabiego Wielopolskiego, jako człowieka mogącego uspokoić wzburzony kraj i przeprowadzić zamierzone reformy.

Aleksander hr. Wielopolski margrabia Gonzaga Myszkowski mianowany przez cara 27. marca dyrektorem komisji wyznań i oświecenia posiadał zdolności wybitne, lecz charakter twardy i nieugięty. Dumny, ambitny i nieprzystępny posiadał wprawdzie dokładną znajomość stosunków Królestwa Polskiego, lecz nie wierzył w udanie się powstania, a posłując w czasie rewolucyi listopadowej do Anglii przekonał się, że Polska na pomoc zagranicy liczyć nie może, bo ona zawiedzie. Pragnął uchronić kraj przed powstaniem, a wierząc tylko w siłę rządu rosyjskiego, przyszłość Polski upatrywał w połączeniu się z Rosją.

Wprawdzie z nominacją Wielopolskiego przyszedł ukaz carski nadający Radę stanu, Rady gubernialne, powiatowe i miejskie, zapowiadający uwłaszczenie włościan i przywrócenie samorządu Królestwa, lecz mimoto Wielopolski nie zyskał wziętości w Warszawie, a wkrótce całą opinię oburzył na siebie rozwiązaniem Towarzystwa rolnicze-

go (6. kwietnia), którego prezesem był Andrzej hr. Zamojski.

O ile Wielopolskiego nie lubiano, o tyle miłością najszerszych warstw cieszył się Andrzej hr. Zamojski, zwany popularnie „panem Andrzejem“. Celem jego było podniesienie ekonomiczne kraju, oczynszowanie włościan i zniesienie pańszczyzny; w tym celu założył Zamojski szereg fabryk, by dać zarobek ubogiej ludności (n. p. fabrykę odlewów żelaznych na Solcu w Warszawie, Towarzystwo żeglugi parowej na Wiśle), a swej rezydencji w Klemensowie gromadził szlachtę i drogą pogadank wpajał w nią nowe postępowe zasady. Nie lubił Zamojskiego dla jego popularności Wielopolski; by osłabić wpływ hrabiego zniósł Towarzystwo rolnicze. To jednak było powodem nowych demonstracji.

W dwa dni po zamknięciu Towarzystwa rolniczego zawrzało w Warszawie. Ulicami przeciągał tłum z wieńcami kwiatów przed gmachem Towarzystwa rolniczego i pałacem Zamojskiego, któremu urządzono owacę. Przeciw ludowi wystąpiło rosyjskie wojsko, ściągnięte z okolicy do Warszawy, które stoczyło z demonstrantami formalną bitwę. Na ulicach dawnej stolicy Polski padło przeszło 200 trupów. Mord ten bezbronnego ludu wywołał oburzenie samych Rosyan; oficer Popow złamał przed frontem wojska swą szpadę i rzucił ją z pogardą o ziemię, nie chcąc

być mordercą bezbronnych, a pułkownik Rejtan odebrał sobie życie, by nie pomagać siepaczom ludu. Żyd Lande porwał krzyż, wysuwający się z rąk zabitego starca, i podniósł go wysoko na znak, iż wszystkie wyznania wobec Boga w obliczu śmierci są równe. Rzeź 8. kwietnia wywołała ogólne oburzenie na Wielopolskiego, wielu wyższych urzędników Polaków podało się do dymisyi. Wielopolski, chcąc stłumić zarodki rewolucyjne swem postępowaniem ją tylko przyspieszał. Stronnictwo rewolucyjne zyskiwało czeraz więcej zwolenników, a myśl zbrojnego powstania owładnęła od dnia tego umysły mieszkańców Warszawy i szybko rozeszła się po kraju, znajdując wyraz w szeregu nowych manifestacyi, urządzanych po różnych miastach dawnej Polski.

Uroczyste święciło Kowno rocznicę Unii lubelskiej. Na rzece Niemnie złączyła się procesya Królestwa z pochodem z Litwy na znak jedności i zgody. Przetłómaczony na języki: litewski, łotewski i białoruski hymn „Boże coś Polskę...” rozgrzewał umysły nie tylko po katolickich kościołach, ale nawet po protestanckich zborach i żydowskich synagogach. Rocznicę Unii horodelskiej 9. października święcono uroczyste w Horodle przy udziale 15.000 ludzi. W czasie nabożeństwa z łopotem ugięły się drzewca czterdziestu sztandarów, wyrażających zgodę 40 województw dawnej Rzpltej,

a po uroczystem podpisaniu aktu Unii Polski, Litwy i Rusi zdało się słyszeć zgromadzonym tentent cwałującej polskiej konnicy i szelest usarskich skrzydeł. Stworzono wśród powszechnego zapału herb nowego państwa polskiego, umieszczając obok Orła Białego i litewskiej Pogoni Archanioła, herb ziem ruskich.

Tłumną była manifestacya w Warszawie w dniu pogrzebu arcybiskupa Fijałkowskiego; wszystkie stany wzięły w niej udział, a w orszaku pogrzebowym 10. października prócz duchowieństwa katolickiego szło protestanckie, i starozakonne. Zjazd w Warszawie był tego dnia tak liczny, iż zabrakło miejsca w hotelach; po pogrzebie zaś szlachta ugaszczała w Hotelu Europejskim włościan przybyłych z okolicy.

Przerażony temi manifestacyami rząd ogłosił w Warszawie stan oblężenia w cztery dni po pogrzebie arcybiskupa Fijałkowskiego. Na zebrany w kościołach lud wyruszyło wojsko; aresztowań w kościele Świętego Jana (15. października) dokonał sam generał Gersztenzweig. „Gdy przestąpili próg świątyni — opowiada adjutant Gersztenzweiga — ujrzeli następujący widok. Świątynia gorzała od ognia; na środku stał wspaniały katafalk, ze srebrnym żałobnym baldachimem; księża byli w jasnych, lśniących ornatach, lud klęczał w milczeniu“. Na wezwanie generała po polsku, by się rozeszli, nikt się nie odezwał.

Masa ludu wciąż klęczała, srebrny katafalk promieniał i lśnił od jarzących się świateł, a cała świątynia dyszała światłem i modlitwą. Żołnierze rosyjscy weszli do kościoła i małemi kupkami zaczęli brać ludzi i odprowadzać ich do Zamku. Do godziny piątej aresztowano do trzech tysięcy ludzi.

Warszawa cała zawrzała oburzeniem. Na drugi dzień zebrała się kapituła i zarządziła zamknięcie kościołów, obawiając się znieważenia ich przez wojsko. Namiestnik rosyjski hr. Lambert, człowiek ludzki, miał z Gersztenzweigem ostrą rozmowę i wyzwwał generała na pojedynek amerykański. Skutek pojedynku był taki, iż Gersztenzweig odebrał sobie życie, a Lambert opuścił Polskę i wyjechał na Maderę. Następca Lamberta generał Lüders z całą bezwzględnością przystąpił do tłumienia ruchu rewolucyjnego, lecz organizacya rewolucyjna zyskiwała czem raz więcej zwolenników, a nawet w wojsku poczęły się tworzyć spiski, mające na celu pomagać Polakom.

Rozróżniano teraz dwa potężne w kraju stronnictwa: stronnictwo białych i czerwonych. Do „białych“ należała szlachta i bogate mieszczaństwo, sprzeciwiające się zbrojnemu powstaniu przeciw Rosyi, przewidujące jego upadek. „Czerwoni“ zaś, do których wchodziła młodzież i ubodzy rzemieślnicy, na których oddziaływał wpływ Mierosławskiego, parli do wybuchu powsta-

nia, licząc na pomoc ludu wiejskiego, pozyskanego zniesieniem przez Rząd Narodowy pańszczyzny i na zbrojną interwencję państw europejskich. W Warszawie były dwa rządy; jawny rosyjski, mający wojsko i pieniądze, któremu jednak nikt nie ufał i którego nikt nie słuchał i tajny rewolucyjny, bez środków pieniężnych, bez wojska, słuchany jednak przez wszystkich, przygotowujący w kraju zbrojne powstanie. Wybuch powstania przyspieszył sam Wielopolski wymógłszy na namiestniku, W. Ks. Konstantym, bracie carskim, rozkaz wywiezienia Zamojskiego do Petersburga i zarządzając brankę wojskową.

Zamojskiego przedstawił Wielopolski jako człowieka buntowniczego, popierającego ruch rewolucyjny. W asystencji żandarmów przeprowadzono u Zamojskiego rewizję domową i wywieziono go do Petersburga. Tu otrzymał Zamojski rozkaz natychmiastowego wyjazdu za granicę. Brak Zamojskiego, który swym wpływem hamował młodzież, przyczynił się do rozwoju stronnictwa rewolucyjnego i do podkopania zupełnego powagi Wielopolskiego.

„Wrzód rewolucyjny nabrał, trzeba go przeciąć“ — pisał Wielopolski do cara, zarządzając brankę wojskową. W nocy z 14. na 15. stycznia 1863 r. wojsko obsaczyło domy, żołnierze wchodzili do mieszkań i więzili wszystkich podejrzanych o udział w związ-

kach rewolucyjnych. Uwięzieni mieli być wysłani w głąb Rosyi, by w wojsku rosyjskiem, zdala od ojczyzny pozbyli się rewolucyjnych idei. Tym sposobem chciał Wielopolski zniszczyć odrazu organizację powstańczą i unieвозмоwić wybuch walki narodowej. Lecz na rachubie tej zawiódł się srodze! Rząd narodowy dowiedział się o planie margrabiego i zdołał wielu ukryć w lasach kampinoskich pod Warszawą. Mimoto w Warszawie wzięto w rekruty 1.657 ludzi, biorąc często zamiast podejrzanych o udział w organizacyi powstańczej ich braci lub krewnych. Czynem tym wywołał margrabia ogólne oburzenie przeciw sobie, które spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy w urzędowym dzienniku ogłosił, „że branka odbyła się spokojnie, a młodzież polska znużona anarchią występnych agitatorów z wielką radością szła na służbę Najjaśniejszego Pana, jako do szkoły porządku“. Była to iskra, która padła na prochy i spowodowała wybuch powstania w nocy z 22. na 23. stycznia 1863 r.

\*

Jakie były siły narodu, porywającego się do walki z Rosyą? Wojsk rosyjskich w Królestwie i na Litwie — według obliczeń Berga — było 93.000 z 176 działami; na granicy pruskiej stało 60.000 wojsk króla pruskiego, pozostającego w przymierzu z carem. Przeciw tej sile stawiło się z 23.700

ludzi, powołanych pod broń przez Centralny komitet rewolucyjny zaledwie 10.000, w kasie zaś powstańczej było tylko 60.000 rubli; armat nie posiadali powstańcy żadnych. Kupki powstańców źle odzianych i uzbrojonych gromadziły się po lasach; nie miały należytego odzienia na zimę, nie miały broni. Obozowiska powstańców opisuje uczestnik tej ostatniej walki o wolność Dr. Jan Stella Sawicki słowami następującymi:

„Smutne były pierwsze obozowiska powstańcze! Wśród nagich drzew, na obmokłej ziemi stały zwykle naprędce z suchych gałęzi sklecone szałas. Przed nimi paliły się skwiercząc mdłe ogniska, które deszcz ustawicznie gasił, a wiatr rozrywał. Ludzie znużeni marszami leżeli na ziemi, chorzy, zboleli na ciele i duchu. Ledwie się tam coś zwolna gdzie niegdzie poruszało wśród zmroku leśnego. Kilka opróżnionych garnków stało przy ogniskach, milczenie znamionowało i brak sił i jakieś odrętwienie w znużonych zbiegach. Najczęściej na sto ludzi nie było dziesięciu strzelb nędznych i tyleż pałaszy...

W historii powstania styczniowego odróżnić można trzy okresy: 1) wybuch powstania i jego rozwój (od stycznia do maja 1863 r.), 2) czas największego rozwoju, w którym powstanie ogarnia wszystkie ziemie polskie pod zaborem rosyjskim (od maja do lipca 1863 r.), 3) powolny upadek ruchu narodowego, ucisk moskiewski i dyktaturę

Traugutta (od lipca 1863 r. do maja 1865 r.). Przedstawić dokładnie całej walki niepodobna, bo akcja wojenna w powstaniu styczniowym nie była jednolitą. Wojska zorganizowanego powstańcy nie mieli; małe tylko oddziały ochotników prowadziły walkę partyzancką z wojskiem rosyjskim. Brak więc w tem powstaniu większych bitew; w przeciągu dwóch lat stoczyły siły powstańcze przeszło tysiąc mniejszych lub większych potyczek w najrozmaitszych punktach kraju. Plan wojny z Rosją nakreślił Ludwik Mierosławski, mianowany przez Rząd narodowy naczelnym wodzem sił powstańczych. Wojna miała objąć Królestwo i Litwę; Królestwo miało być terenem odpornym, skąd powstańcy mieli wypędzić załogi rosyjskie, Litwa zaś terenem zaczepnym. Do walki partyzanckiej, prowadzonej drobnymi oddziałami, Królestwo Polskie bardzo dobrze się nadawało, bo północna część jest lesisto-błotnista, środkowa pokryta wielkimi lasami, a południowa górzysta. Małe oddziały powstańcze wśród rozpadlin skalnych, puszczych niedostępnych i nieprzebytych błot i trzęsawisk mogły powstrzymać regularne siły rosyjskie i stawiać im stanowczy opór. Stąd zamierzał Mierosławski przenieść walkę na teren zamknięty Niemnem, Dźwiną bałtycką, Bałtykiem i Prypecią, chciał wywołać zbrojne powstanie ludowe i połączyć się z powsta-

niem narodu rosyjskiego, które przygotowywali rosyjscy rewolucyoniści.

W pierwszych tygodniach powstanie ograniczało się do Podlasia, Lubelskiego i południowo-zachodniej części Królestwa. Ucierał się tutaj dzielnie młody Marjan Langiewicz (urodz. 1827 r.), uczestnik walki o wolność Włochów pod wodzą sławnego Garibaldiiego, następnie profesor artylerii w Genui. W górach Świętokrzyskich odniósł kilka zwycięstw (pod Wąchockiem i Staszowem) i wkrótce zamianowany został przez Rząd narodowy dyktatorem, t. j. naczelnym wodzem wszystkich sił powstańczych. Jako naczelnny wódz zorganizował kosynierów i artylerię, posiadającą drewniane armatki, obciążone żelaznymi obręczami, które w bitwie pod Małogoszczą wiele strat przyniosły Moskałom. Lecz jako dyktator stracił Langiewicz swą pewność i stanowczość partyzanta, brak mu było sił do prowadzenia walki na większą skalę; osnuty intrygami, wojsko swoje liczące 3.000 ludzi podzielił na trzy oddziały, a sam nagle — z niewiadomych do dziś powodów — wyjechał do Galicyi. Dyktatura Langiewicza trwała tylko dziesięć dni; dyktatora w Tarnowie uwięziły władze austriackie, a po jego wyjeździe powstanie w ziemi krakowskiej upadło. Adjutantem dyktatora była Henryka Pustowojtów, córka generała rosyjskiego, która choć prawosławna brała udział

w demonstracjach w Lublinie i miała ułożyć na wzór „Boże coś Polskę...” pieśń, zaczynając się od słów:

„Boże coś Rosyę przez tak liczne wieki,  
Trzymał w ciemnościach na hańbę ludzkości...”

Jako adjutant dawała przykład męstwa i dzielności; w najzaciętszych utarczkach nie ustępowała z placu boju, zagrzewając żołnierzy do walki i łając często upadających na siłach powstańców za brak odwagi.

Manifest Rządu narodowego, znoszący pańszczyznę i obdarzający włościan gruntami szerzył się po całej Polsce, rozrzucany przez emisariuszy, organizujących po powiatach i województwach ruch narodowy. W marcu i kwietniu powstanie zataczało czemraz szersze kręgi, w maju 1863 r. opanowało Litwę, Ruś i Żmudź. Na granicy Poznańskiego, na Kujawach walczył dzielnie Kazimierz Mielecki i Young de Blankenheim, 26-letni Francuz, zwycięzca Moskali pod Nową Wsią (26. kwietnia). W Płockiem zorganizował znaczny oddział Zygmunt Padlewski, bohater z pod Myszeńca, który aresztowany przez Moskali zginął rozstrzelany, bo odrzucił propozycję rosyjskiego generała, iż daruje mu życie, jeśli uda się do obozu powstańców i będzie ich nakłaniał do złożenia broni. W lubelskiem ucierał się dzielnie z oddziałami rosyjskimi Marcin Borelowski (Lelewel), syn murarza z Krakowa, który zyskał tak wielkie wzięcie wśród

rzemieślników Warszawy, iż Komitet Centralny wysłał go w lutym na Podlasie, by zajął się tam organizacją powstania. Sformowawszy oddział z 400 ludzi zajął Łuków, pod Bereźnicą rozbił atakujący go oddział wojsk rosyjskich, lecz około Batorza (6. września) uległ przeważającej sile nieprzyjacielskiej i legł na polu bitwy. W oddziale jego służył jako ochotnik młody poeta Mieczysław Romanowski, który legł od kuli moskiewskiej pod Józefowem (24. kwietnia).

Litwa do końca marca słaby bardzo brała udział w powstaniu. W miesiącu jednak maju ruch narodowy opanował wszystkie ziemie dawnej Polski, przeniósł się na Litwę, Żmudź i Ruś. Zasłynął w lidzkim powiecie Ludwik Narbutt, syn historyka Teodora. Już jako uczeń wileńskiego gimnazjum za należnie do spisku skazany na 300 różeg i 12 lat przymusowej służby wojskowej zapędzony został na Kaukaz. Po dziesięciu latach został jednak oficerem, a wróciwszy do domu, skoro dowiedział się o wybuchu powstania, stanął na czele zbrojnego oddziału. Nabyte doświadczenie w walce partyzanckiej na Kaukazie spożytkował dla sprawy narodowej; niespodziewanymi zwrotami, szybkością ruchów wzbudzał strach zabobonnych żołnierzy moskiewskich; w puszczy nad Merezanką, w lesie podubieckim i koło Łaksztucian rozbił rosyjskie oddziały,

doprowadzając do wściekłości rosyjskiego generała Nazimowa, który na głowę Narbutta wyznaczył wielką nagrodę. Naciskany przez przeważające siły moskiewskie schronił się Narbutt w puszczy grodzieńskiej, lecz koło Dubicz 13. maja zdradzony przez gajowego, ugodzony kulą w piersi padł na rękę towarzyszy ze słowami, iż miło jest zginąć za ojczyznę.

Powstanie ogarnęło Żmudź, gdzie ludność włościańska, pozyskana manifestem Rządu narodowego, znoszącego pańszczyznę, tłumnie szła do szeregów powstańczych. Na czele oddziałów narodowych stali na Żmudzi włościanie, jak Bitis, Pujdak, Łukaszunas. W guberni połockiej zgłaszało się tygodniowo po tysiąc włościan do komisarza Rządu narodowego, których nie przyjmowano jednak z powodu braku broni. Szeroko rozbrzmiewała na Żmudzi sława Sierakowskiego, ks. Mackiewicza i Bolesława Kołyszki.

Zygmunt Dołęga Sierakowski, zamianowany naczelnym wodzem sił zbrojnych na Żmudzi w dwudziestym pierwszym roku życia skazany w sołdaty do orenburskich batalionów nabył tam takiej wprawy wojskowej, iż wkrótce dosłużył się stopnia oficerskiego. Przełożeni cenili jego zdolności, a wysłany do akademii wojskowej w Petersburgu zyskał zaufanie liberalnego ministra Milutina, którego był prawą ręką. Rozwinął tu

agitację za uwłaszczeniem włościan, a za jego radą złagodzano karę cielesną w armii rosyjskiej. Sierakowski, stojąc na czele powstania na Żmudzi miał plan następujący: Oddziały żmudzkie miały wkroczyć do Kurlandyi i zgłaszając zniesienie pańszczyzny wywołać wśród ludu zbrojne powstanie. W ten sposób chciał przeciąć połączenie Petersburga z Warszawą, rozszerzyć powstanie aż do granic morza Bałtyckiego i przez to ułatwić pomoc zbrojną zagranicy. Wkrótce zyskał Sierakowski miłość szlachty, księży i chłopów, przychodzących tłumnie do jego obozu. „W bobrowej batorówce z zielonym wierzchem, — tak opisuje współczesny świadek Jerzy Laskarys Sierakowskiego — w brązowej kapocie, w ruskich jeszcze wojskowych pantalonach, przy pałaszu i rewolwerze, chudy, średniego wzrostu, blondyn, dziwnie uroczo, poważnie i smutnie jakoś wyglądał; w całej jego postaci pełnej ognia, natchnienia i kapłaństwa, było zarazem coś tęsknego, była jakaś cecha niedoli i jakby przepowiednia nieszczęścia“.

Po szczęśliwie stoczonej z Moskalami bitwie pod Rogowem (18. kwietnia), podzielił Sierakowski swą małą armię, liczącą około 2.700 ludzi na trzy kolumny; sam prowadził środkową, ks. Mackiewicz prowadził prawe skrzydło, a Kołyszko lewe. Lecz po trzydniowej niepomyślnej bitwie pod Birzami Moskale ujęli Sierakowskiego i Kołyszkę.

Była to straszna klęska dla powstania litewskiego, które wprawdzie trwało jeszcze długo, lecz utraciło ufnosć w swe siły.

Szereg zwycięstw odniesionych przez powstańców i tworzenie się ciągle nowych oddziałów zbrojnych usposobiły przychylnie szlachtę i kapitalistów (t. zw. „białych“) dla powstania. Liczono na zbrojną pomoc państw europejskich, zwłaszcza gdy ks. Władysław Czartoryski poręczył swoją magnacką fortuną pożyczkę Rządu narodowego i starał się swym wpływem zagranicą popierać sprawę ruchu narodowego. Do kasy skarbu narodowego płyną datki z odległych stron kraju; fundusze narodowe zwiększa Waszkowski, który zręcznie wybrał z warszawskiej kasy głównej 3,600.000 rubli i ofiarował na cele powstania. Mieszkańcy odwiecznych puszczy Kurpie zerwali się do broni, rażąc w ostępach leśnych rosyjskie oddziały; na niedostępnej i błotnistej Pińszczyźnie, mimo niechęci włościan, nie sympatyzujących tutaj z powstaniem — dzielnie się trzymał Romuald Traugut, oficer inżynierii rosyjskiej. Pod Kłodnem stoczył z garstką swych ludzi pomyślną potyczkę z Moskalami, wymykając się ścigającym go rotom rosyjskim. Powstanie przeniosło się na Ruś i Wołyń, gdzie Rząd narodowy rozrzucił „Złotą Hramotę“, obwieszczającą w ruskim języku zniesienie pańszczyzny i wezwanie do powstania.

Dwudziestu jeden akademików kijowskich, z których żaden nie miał lat trzydziestu, wyruszyło z Kijowa, by między ludem ruskim obwieszczać zniesienie pańszczyzny, nadane manifestem Rządu narodowego. We wsi Motowidłowce nad Stuchną, wśród zgromadzonego ludu odczytali przy rozwiniętym sztandarze „Złotą Hramotę“; lud patrzył wprawdzie nieufnie, lecz „Złotą Hramotę“ przyjął i schował. Lecz w Sołotwiówce, znanej z rozbójniczego usposobienia włościan, lud podniecony przez Kozaków i urzędników rosyjskich tłumnie opadł krzewicieli „Złotej Hramoty“, którzy padli z rąk bratniego ludu. Mogiła kryjąca zwłoki zabitych pod Sołotwiówką „jaśnieje jak męczeńska Golgota, na której ukrzyżowaną została młodzież polska — jak mówi B. Limanowski — ręką tego samego ludu, który umiłowała całym sercem i za którego niosła swe życie w ofierze“.

Powstanie na Rusi trwało jednak bardzo krótko. Lud wiejski przeważnie występował przeciw powstaniu, do czego nakłaniali go popi prawosławni i urzędnicy moskiewscy. Z dowódców drobnych oddziałów zasłynęli na Rusi sławny Edmund Różycki, Platon Krzyżanowski i Władysław Padlewski.

Edmund Różycki, syn Karola, sławnego wodza z czasów powstania listopadowego, trzymał się stosunkowo ze swym oddziałem najdłużej, rozszerzając wszędzie „Złotą Hra-

motę“ i zyskując sympatyę ludu, który zaczął się tu i ówdzie do powstania przychylnie odnosić, widząc, iż we wsiach, któredy przeszli powstańcy, pańszczyzny nie odrabiano. Pod Miropolem (nad Słuczą) stoczył Różycki bitwę, a w parę dni później odniósł pod Salichą zwycięstwo. Pragnąc wzmocnić swój oddział siłami świeżemi z Galicyi przekroczył Różycki graniczny kordon.

Platon Krzyżanowski, choć był synem gubernatora penzeńskiego i wyznania prawosławnego, już 1831 r. wziął udział w powstaniu. Pomimo 65 lat wieku porwał teraz za broń i stanął na czele zbrojnego oddziału, ucierając się dzielnie z moskiewskimi rotami. Wzięty do niewoli okazał wielką stałość ducha i 25. września został w Kijowie rozstrzelany. Z oddziałem Krzyżanowskiego połączył się Władysław Padlewski, ojciec Zygmunta.

Od lipca 1863 r. powstanie styczniowe chyli się powoli do upadku. Pomoc zagranicy nie nadchodziła, a wszystkie siły narodowe zostały już zupełnie wyczerpane. Rząd rosyjski 4. kwietnia ogłosił ukaz znoszący pańszczyznę i uwłaszczający włościan, a urzędnicy i popi, ogłaszając manifest carski wśród ludu, wyzyskiwali jego odwieczną niechęć do szlachty, zwracając nawet chłopów przeciw powstańcom. W Królestwie Polskiem i na Litwie, gdzie powstanie rozwijało się najpomyślniej, oddano rządy w ręce ludzi okrut-

nych, którzy swem terroryzmem bezwzględnie tępił powstanie.

Rolę kata na Litwie spełnił Michał Murawiew, którego znano w Rosyi jako okrutnika i krwiożerczego azyatę. Znany jako przeciwnik usamowolenia włościan, występował teraz jako ich dobrodziej i opiekun; przyszedłszy na Litwę wieszał, palił i grabił majątki ludzi podejrzanych o udział w powstaniu. Chłopom obiecywał trzy ruble za powstańca bez broni, 5 rubli za powstańca z bronią. Całe wsie palił i rabował (jak Szczuki, Dzikę, Jaworówkę w grodzieńskim), egzekucye krwawe powtarzały się ciągle w rozmaitych miejscach kraju, a kobietom noszącym żałobę zakazał srogi ten kat okazywać w ten sposób żal za poległymi braćmi i krewnymi. Pod grozą konfiskat zmuszał szlachtę do podpisywania uległych adresów do cara. Wielu urzędników rosyjskich, oburzonych na bezprawne postępowanie Murawiewa, podało się do dymisyi — w ich miejsce wysyłano na Litwę szumowiny społeczne, które grabiły, znęcały się nad dziećmi i starcami, gwałciły kobiety i dopuszczały się najdzikszych okrucieństw. Takim był syn Murawiewa, gubernator kowieński, który skonfiskował posiadłości 1.794 osób, z pomiędzy których było 279 włościan. „Cała Litwa — pisało w jednej zagranicznej gazecie — przedstawia widok kraju, w którym zaraza rozpościera spustoszenie. Wszyscy tam ponurzy,

niespokojni, zatrwożeni, ponieważ nikt nie jest pewny, ażali nie dostanie się jutro do więzienia, a pojutrze nie zostanie wyprawiony na Sybir lub powieszony“.

Rolę Murawiewa w Królestwie Kongresowem spełniał Teodor Berg, Niemiec w służbie rosyjskiej. Wielopolski stracił wszelki wpływ i znaczenie; otrzymawszy 28. czerwca dymisyę i paszport wolnego przejazdu od Rządu narodowego wyjechał za granicę. W cytadeli warszawskiej, przepełnionej więźniami, wrócono do tortur; na szubienicach zawisły ciała ks. Agrypina Konarskiego i Henryka Abichta. Z głębi Rosyi szły nowe siły na zgnębienie upadającego powstania; zgromadzone wojska na granicy pruskiej i austryackiej uniemożliwiały wycieńczonym oddziałom powstańczym swobodę ruchów i zaopatrzenia się w broń. Na Żmudzi ucierał się jeszcze ks. Antoni Mackiewicz. Z krzyżem w ręku i mieczem u pasa rozbijał na czele małego oddziału moskiewskie roty, kryjąc się wśród leśnych ostępów. Opadnięty jednak w lasach wąwolskich przez przeważne siły stracił cały oddział, a zdradzony przez kolonistę niemieckiego został schwytany nad Niemnem. Murawiew kazał sprowadzić go pieszo do Kowna przywiązanego do kija na krzyż tak, iż każdy krok sprawiał niewymowne bole. Nie chcąc wydać członków organizacji i zdradą towarzyszy

okupić wolność, którą mu obiecywano, zginął na szubienicy w Kownie 26. grudnia 1863 r.

Rząd narodowy, chcąc zmusić zagranicę do dania pomocy powstaniu, postanowił przenieść teren walki na Ruś i wzniecić powstanie górskich plemion na Kaukazie, gdzie wielu Polaków służyło przy wojsku. Dwa oddziały z Galicyi, a jeden z Francyi, która powstaniu sprzyjała — miały wkroczyć na Ruś. Wyprawa jednak z Galicyi nie powiodła się, a oddział zgromadzony w Turcyi pod dowództwem pułkownika Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża) i majora Franciszka Zimy w sile 250 ludzi wyruszył z Tulczy, chcąc przedrzeć się do Polski. Przez zasiane pola, wzgórze i doły stepowej Dobrudży prowadził Miłkowski oddział swój krajem, należącym do królestwa Rumunii w lipcu 1863 r. Stoczywszy pomyślną bitwę z wojskiem rumuńskim pod Kastagalią, które zażądało od oddziału polskiego złożenia broni, po dwóch jednak dniach znużony pochodami oddział polski złożył broń wojskom rumuńskim, otaczającym go zewsząd. Żołnierze polscy zostali puszczeni wolno, a rannych przyjęli gościnnie Rumuni, traktując ich z życzliwością.

\*

Niepowiodła się również morska wyprawa Polaków z Anglii na Litwę i Żmudź, celem dostarczenia tam posiłków. Dowódca jej, pułkownik Łapiński dotarł wśród wielu

przygód na Bałtyk, ścigany przez wojenne okręty rosyjskie. Witano tę morską wyprawę Polski wszędzie życzliwie; w Hamburgu, Kopenhadze, Szwecyi i Norwegii urządzono składki na cele powstania. Lecz wyprawa polska po doznaniu klęski od burzy morskiej, dotarła do wyspy Gotland, skąd wojenny okręt szwedzki bezpłatnie przewiózł jej członków w marcu do Anglii.

Powstanie z dniem każdym chyliło się do upadku. Zasłynął wprawdzie generał Heidenreich (Kruk), uwijający się dzielnie w lubelskiem, gdzie powstanie przybrało chwilowo szersze rozmiary. W sierpniu odniósł Kruk świetne zwycięstwo pod Chrusliną, a w cztery dni później połączywszy się z innymi oddziałami uderzył pod Żyrzynem na rosyjskie kompanie, wiozące kasę wojskową. Do niewoli Kruka dostało się 150 żołnierzy i 2 oficerów, dwa działa i 200.000 rubli gotówką. Z żołnierzy rosyjskich, wziętych do niewoli, 50 dobrowolnie wstąpiło do szeregów Kruka; resztę dowódca wypuścił na wolność. Uwijały się wprawdzie jeszcze powstańcze oddziały, lecz walczyły bez nadziei, pragnąc umrzeć z honorem. „Zgasły dla nas nadziei promień“ — ta ponura pieśń brzmiała w borach i puszczech z ust powstańców, pragnących drogo sprzedać życie. Pomoc zagranicy nie nadchodziła; ostatni Rząd narodowy generała Trauguta napróżno oczekiwał interwencji państw obcych, lądząc się

nadzieją pomocy; szlachta, przerażona teroryzmem moskiewskim, usuwała się od powstania, ludu pozyskać nie było można. Ostrazima 1863 r. uniemożliwia pobyt w lasach. Na szubienicach zawisły ciała ostatnich członków Rządu narodowego (5. sierpnia 1864 r.). Z chwilą stracenia w tym dniu Romualda Traugutta, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyńskiego, Romana Żulińskiego i Jana Jeziorańskiego powstanie upadło. Trzymał się jeszcze najdłużej, bo do 26. kwietnia 1865 r. ks. Stanisław Brzoska, liczący lat 33, na Podlasiu. Oddział jego mający początkowo 200 ludzi przy końcu zmalał do 9. Otoczony przez Kozaków dostał się do niewoli i zawisł na szubienicy (23. maja) w Sokółowie, w powiecie siedleckim.

Ucisk srogi zapanował w kraju! Najzasłużeńsi ludzie albo zginęli na szubienicy, albo poszli do ciężkich robót w kopalniach syberyjskich. Liczba straconych doszła do 1.500; profesor Benedykt Dybowski i Maryan Dubiecki skazani zostali do ciężkich robót. Więzienia wszędzie przepełnione były patryotami, domy okryły się kiem żałobnym, a w kraju całym zapanowała głucha cisza i smutek...

Tę ostatnią walkę o wolność toczył naród polski pod zaborem rosyjskim. Jaki był udział innych dzielnic Polski w walce o niepodległość?

Poznańskie wskutek wrogiego stanowiska Prus, silniejszego udziału w powstaniu styczniowym wziąć nie mogło. Mimo gęstych czat pruskich, rozstawionych na granicy, mimo prześladowania i więzienia biorących udział w powstaniu, zorganizowało Poznańskie trzy zbrojne oddziały, które weszły w granice Królestwa Polskiego. Z Poznańskiego wyszli dzielni wodzowie, jak hrabia Jung de Blankenheim, Faucheux, Taczanowski i Callier, który zorganizował oddział z chłopów kaszubskich, idących od bursztynowych wybrzeży Bałtyku przeciw wrogowi i ze łzą w oku wracających ze smutkiem po upadku powstania, o własnych środkach do ojczystych zagród.

Silniejszy oddźwięk znalazło powstanie w Galicyi. Potworzyły się w tej dzielnicy Polski komitety złożone z młodzieży akademickiej, obywateli i niewiast polskich, które zbierały składki na powstańców, śpieszących do zaboru rosyjskiego. Duszą tych komitetów byli: ks. Adam Sapieha, prof. Ludwik Kubala, prof. Tadeusz Wojciechowski, Stanisław hr. Tarnowski, Józef Szujski i inni. Komitet powstańczy obradował w Hotelu George'a we Lwowie, organizując oddziały i wysyłając do Królestwa broń i pieniądze. Rząd austriacki początkowo organizacyi powstańczej nie przeszkadzał, a w obecności cesarza — jak mówi Smolka — Franciszka Józefa I. mówiono

o powstaniu i niepodległej Polsce. Zorganizowano kilka oddziałów powstańczych, wysyłając je do Królestwa i na Wołyń; organizacją ich z ramienia Rządu narodowego zajmował się Dr. Jan Stella-Sawicki, znany pod nazwą „pułkownika Strusia“. Stąd wyszedł, prócz innych, oddział generała Józefa Wysockiego, wślawionego walką o niepodległość Węgrów 1848 r.; oddział Michała Heidenreicha (Kruka) składał się przeważnie z młodzieży galicyjskiej. Pod Kobylanką, w powiecie cieszanowskim, stoczył bitwę pomyślną generał Antoni Jeziorański. Zapędzony siłami rosyjskimi wydał pod Kobylanką bitwę generałowi Miednikowowi; bitwa ta należała do jednej z najświetniejszych w powstaniu. W czasie bitwy oficerowie austriaccy bili brawo Polakom. Na terytorium Galicyi chroniły się rozbite oddziały powstańcze; 20. kwietnia pod Tarnobrzegiem schronił się jeden z najdzielniejszych partyzantów Józef hr. Hauke (Bosak).

Jednak przy końcu roku zmieniła Austriya postępowanie. Gubernator Galicyi hr. Mensdorff-Pouilly wyznaczał kary za przewożenie powstańców, rozstawiał warty chłopskie dla łapania polskich żołnierzy, a 29. lutego 1864 r. ogłoszono w kraju stan oblężenia. Wielu skazano na kilkoletnie więzienie (n. p. Ludwika Kubalę na 5 lat więzienia),

więźniów z zaboru rosyjskiego wydawano władzom rosyjskim.

Jakie było stanowisko opinii publicznej Europy i mocarstw wobec powstania?

Narody europejskie wybuch powstania w Polsce przyjęły z zapałem. We Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Szwecyi i Włoszech potworzyły się komitety, celem niesienia pomocy powstaniu; ludy wołały monarchów do dania zbrojnej pomocy Polsce. We Francyi około 500.000 ochotników zgłosiło się do wojska, w razie gdyby Francya dała pomoc Polsce. W senacie francuskim wyrzekł w sprawie polskiej następujące słowa ks. Napoleon, bratanek cesarza Napoleona III.: „Powinniśmy wziąć sprawę polską w swe ręce, bo pozostawiona sobie będzie musiała uleść“. Najznakomitsi ludzie współcześni: Garibaldi, Wiktor Hugo, Kossut wzywali do dania Polsce pomocy. „Narody Europy! — pisał Garibaldi w odezwie w lutym 1863 r. — Nie opuszczajcie Polski. Obowiązkiem wszystkich ludów jest pomódz temu nieszczęśliwemu narodowi, który daje w tej chwili świetny dowód siły rozpaczy“. Król szwedzki dał 20.000 talarów na uzbrojenie okrętu polskiego; w Sztokholmie radośnie witał lud poselstwo Rządu narodowego z Konstantym

ks. Czartoryskim, śpiewając po szwedzku „Boże coś Polskę...“. Papież Pius IX. wystosował okólnik, zalecający modły za nie-szczęśliwą Polskę.

Król pruski jednak odrazu był powstaniu nieprzychylny, zawierając konwencję z Aleksandrem II. przeciw powstaniu; Austria, początkowo sympatyzująca z Polską, pod wpływem Bismarka zaczęła przechylać się na stronę wrogów Polski, a wreszcie od października 1863 r. szła ręka w rękę z Prusami i Rosją, rozstawiając na granicy Galicyi wojsko, uniemożliwiające komunikację oddziałów powstańczych z Galicyą. Napoleon III. osobiście sprawie powstania sprzyjał, lecz sam z Rosją zrywać nie mógł, obawiając się wojny. Oczekiwał na pomoc Europy, Polakom doradzał wytrwać w walce. „Trzymajcie się — mówił do ks. Czartoryskiego, z którym żył w bliskich stosunkach — krew powstańców oznaczy granice przyszłej Polski“. Anglia, Hiszpania, Portugalia, Szwecya wysłały wspólną notę do Petersburga 31. marca, lecz nie poparły jej energicznie. Napoleon, interesujący się żywo powstaniem i utrzymujący swego agenta w Polsce, pragnął zwołać kongres europejski, na którymby załatwiono sprawę dania pomocy Polski. Lecz Anglia wojny się obawiała; a wskutek śmierci króla duńskiego Fryderyka VII. rozpoczął się zatarg między Prusami, a Danią o Szleswik i Holsztyn, które Bismark chciał przyłączyć

do Prus. Sprawa polska, wobec upadającego powstania, przestała interesować Europę zajętą gdzieindziej; pomoc obca zawiodła tak samo, jak w powstaniu listopadowem.

\*

Mimo klęski na polu walki powstanie pozostawiło po sobie dodatni rezultat. Było niem zniesienie pańszczyzny przez rząd rosyjski, zmuszony do tego manifestem Rządu narodowego. Spętany jarzmem niewoli naród odrodził się duchowo, przez uobywatelenie włościan nabrał siły i wzrósł w potęgę tak, iż „na naród polski — mówi pisarz duński Jerzy Brandes — w Niemczech i Rosyi nieustannie wskazują palcem, jako na największe niebezpieczeństwo i groźbę ustawiczną dla państw zaborczych“.



Za ogłoszenia wobec P. T. Firm i Wydawnictwa odpowiedzialny  
Grzegorz Chlipp, Lwów, Pańska 45.

ADRESY

**B**

Skład Papieru, przyborów  
do pisania i rysowania  
**JAN BROMILSKI**  
WeLwowie ul. Karola Ludwika.

**B\***

**Władysław Buszek**  
jubiler i złotnik  
Lwów, Akademicka 26.  
Wyroby złote, srebrne, brylanty, zegarki itp.

**C**

**RUDOLF CHRIST**  
Zakład prececz.-mechaniczny  
Lwów, Asnyka 10.

**D**

**Didolić i Prpić**  
Skład win  
Lwów, Czarnieckiego 3.

**H**

**Michał Halibej**  
konces. majster kaflarski  
Lwów, Gródecka 10.

**H\***

**Hotel Royal**  
Lwów, pl. Bernardyński 14.  
Nr. telef. 1833.

**K**

**MICHALINA KOZŁOWSKA**  
Pracownia sukien damskich  
Lwów, Zimorowicza 7.

**L**

**Lwowska łaźnia**  
Żółkiewska 40. (obok rampy kolej.)  
Kąpiele od 30 h. począwszy.

**N**

Inżynierowie  
**Nahlik, Whithead i Ska.**  
Biuro dla spraw górniczych  
Lwów, Czarnieckiego 3.

**P**

**B. Dragłowski**  
Skład papieru  
Lwów, Batorego 34.

**R**

Przedsiębiorstwo dla budowli  
żelazno-betonowych  
**N. Rella & Neffe**  
Biuro budowlane we Lwowie

**R\***

**RESTAURACYA**  
pod trzema murzynami  
(przedtem Stadtmüllera)  
ul. Krakowska 9. Nr. telef. 187.

**R\*\***

**ZYGMUNT RODAKOWSKI**  
Przedsiębiorstwo budowy wodociągów.  
Oddział wodociągów miejskich.

**S**

C. k. Uprzyw. fabryka wag  
**Jana Stankiewicza**  
Lwów, Franciszkańska 11.  
Nr. telef. 1486.

**S\***

**Anna Szydłowska**  
przeJtem FRYDERYK SCHUBUTH i SKA.  
Lwów, Rynek 45.  
Jedyna w kraju fabryka świec woskowych.

**W**

Biuro techniczne  
rządowo upoważnionego geometry cywilnego b. geometry ewid.  
**ZDZISŁAWA WARCHAŁOWSKIEGO**  
Lwów, GroJgera 1. Nr. telef. 1412.

## ROK ZAŁOŻENIA 1872.

IWANICKIEGO MASZYNY DO SZYCIA odznaczone dyplomami i medalami zastugi w kraju i za granicą, — nieprześcignione



w szyciu i haftowaniu, — zbudowane z najlepszej kutej stali, z 10-cio letnią gwarancją — poleca się tak dla użytku domowego, krawiectwa i szewstwa jak i dla pończosznicstwa — na najdogodniejszych warunkach spłaty. Wykonuje wszelkie urządzenia motorowe — (maszyny poruszane motorem) dla Zakładów przemysłowych. Warsztat reperacyjny prowadzony od lat 40-tu pod mojem własnem kierownictwem, znany z rzetelności i sumiennosci — wyko-

nuje wszelkie naprawy pod gwarancją. Maszyny wszelkich systemów w wielkim wyborze do nabycia w moich składach

WE LWOWIE, HOTEL ŻORŻA, ULICA AKADEMICKA L. 2.

FILIA: W KRAKOWIE, HOTEL POLERA, UL. SZPITALNA 32.

TELEFON NR. 1222.

**JÓZEF IWANICKI**  
mechanik i specjalista.

## AUGUST SZMONIEWSKI I SKA

DOM DLA DOSTAW BUDOWLANÝCH I TECHN.

LWÓW, UL. FREDRY 7. TEL. Nr. 1839

POLECHA:

Papę dachową, płyty izolacyjne, asfalt, cegły maszynowe, szamotówki, płyty chodnikowe, wyroby betonowe jak: płyty mozaikowe, dachówki dwufelcowe, puste kloce, cement, gips, wapno hydrauliczne. Oleje maszynowe, benzyny, smary, tłuszcze i t. p. z fabryk pierwszorzędných.

# „THE GRESHAM“

**Angiel. Tow. ubezpieczeń na życie w Londynie**  
zostaje pod kontrolą austriackiego i angielskiego rządu. Fundusz gwarancyjny w Austrii przez c. k. rząd uznany wynosi  
**Koron 39,032.093.**

Wyciąg ze sprawozdania Walnego Zgromadzenia, odbytego dnia 18. maja 1911 r. w Londynie:

1. Ogólny dochód za rok 1910 wynosi . . . . .	K	34,895.374—
2. Aktywa w dniu 31. grudnia 1910 . . . . .	„	251,366.657—
3. Ogółem wypłacono ubezpieczonym od dnia założenia Towarzystwa . . . . .	„	642,829.228—
4. Ogólna nadwyżka w dniu 31. grudnia 1910 . . . . .	„	10,616.240—
Z nadwyżki obrócono:		
Na tymczasowy zysk wypłacony już ubezpieczonym . . . . .	„	824.206—
Na zysk przeznaczony jeszcze do podziału między ubezpieczonych . . . . .	„	6,808.941—
Na dywidendy i odsetki dla akcyonaryuszy . . . . .	„	941.612—
Na dalszą rezerwę przy ewentualnem zmniejszeniu stopy procentowej . . . . .	„	2,041.481—
	K	10,616.340—

Nadzwyczaj dogodne warunki ubezpieczenia.

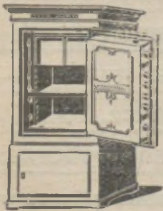
Szczególnie korzystne warunki przy ubezpieczeniach w celu zaciągnięcia pożyczki.

Mieszane ubezpieczenia ze zmniejszającą się premią 3<sup>o</sup>/<sub>o</sub> gwarantow. odsetek.  
Specjalne taryfy dla celów wychowawczych i inne nowe korzystne kombinacje.

Wszelkich informacji udziela:

**Centralne biuro dla Galicyi, Lwów, ulica Sykstuska l. 21.**

Reprezentant: Antoni Kofler.



**FABRYKA KAS OGNIOTRWAŁYCH BECHER & HILDESHEIM**

(stow. z ograniczoną poręką)

Wiedeń c. k. Dostawcy Rządów, wyłączni dostawcy Rządów Włoch, Grecyi, Serbii i Bułgaryi.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę

**FIRMA FEUERSTEIN**

Lwów, Grodecka 59 — Telefon 756





Architekt  
**S. J. BIERNACKI**

Pierwsza krajowa fabryka  
 wyrobów z marmuru

przedtem  
**B. KRÓLIK**

Lwów, ul. Szwedzka 1.  
 Tel. Nr. 607.

wykonuje wszelkie roboty  
 marmurowe szybko i po ce-  
 nach umiarkowanych.

**„UNIA“**

Zakład przepisywania  
 na maszynie w języku:  
 polskim, niemieckim,  
 francuskim, włoskim  
 i łacińskim i przez Radę  
 Szkolną kraj. konces.

**SZKOŁA PISANIA  
 NA MASZYNIE**

z powielaniem

**ul. Akademicka 21.**

**ZAKŁAD KREDYTOWY**

dla urzędników (państwowych, autonomicznych  
 i prywatnych)

**STOW. ZAR. Z OGR. POREKĄ  
 WE WIEDNIU FILIA WE LWOWIE**

ul. Karola Ludwika 29 II. p. Nr. 4 tel. 915.

I. Pożyczki sanacyjne dla urzędników państwowych, auto-  
 nomicznych, oficerów i urzędników prywatnych instytucji  
 z prawem emerytury.

a) Zabezpieczenie: dobrowolny kondykt na pensję za lub bez  
 poręki tudzież polica asekuracyjna. Poręka osób trzecich po-  
 trzebna jest w tym wypadku, jeżeli obecna wysokość emery-  
 tury nie zdoła pokryć co najmniej odsetek pożyczki i pre-  
 mii asekuracyjnej. Tylko na skrypt dłużny.

b) Spłata: w 120—360 ratach miesięcznych z  $5\frac{1}{2}\%$  odsetkami,  
 zwyczajne ubezpieczenie na wypadek śmierci.

Za dobroć towarów ręczy się

ZNAKOMITE SZYNKI  
ORAZ WSZELKIE WĘD-  
LINY POLECA W WIEL-  
KIM WYBORZE : : : : :

MASARNIA

**MICHAŁA BOBERA**

LWÓW, UL. BATOREGO 34.

Wysyłki na prowincję odwrotnie

ZAKŁAD ELEKTRO-MECHANICZNY

dla robót subtelnych

**ZYGMUNT NESTEL**

wykonuje wszelkie roboty  
w zakres ten wchodzące.

Specjalne urządzenia i przy-  
rządy do naprawy motorów,  
lamp łukowych, aparaty lekar-  
skie oraz maszyn do szycia.

Lwów, ul. Brajerowska 13.

Pracownia artystyczno bronzownicza

odznaczona na wystawie: we Lwowie 1894 srebrnym medalem  
w Krakowie 1904 brązowym medalem

**WILHELM SKNURZYL**

we Lwowie, Rynek 9.

wykonuje wszelkie przedmioty kościelne i galanteryjne jak  
monstrancje, kielichy, krzyże, pająki, lichtarze, lampy wszelkie  
roboty artystyczne portrety trybowane i lane w srebrze i bron-  
zie. Odlewnia figur i tablic pamiątkowych. Zakład do gal-  
wanizowania złotem, srebrem, miedzią, niklem i mosiądzem do  
odnawiania zniszczonych przedmiotów. Wszelkie odznaki dla  
towarzystw sokolich i t. p.

Ceny przystępne.

Ceny przystępne.

ANTYKWARIAT



1004

Biblioteka Główna  
Akademii Obrony Narodowej

12265/1



11-012265-000-0